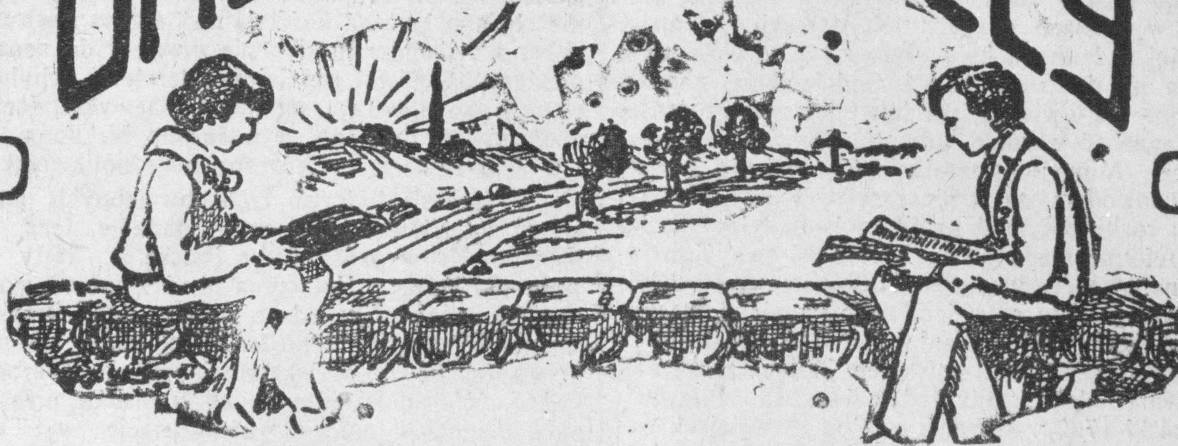


# OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Rok V.

Nowemiasto, dnia 1. maja 1928.

Nr. 15

Wacław Szelażek.

## TRZECI MAJ.

Majowe słońce na Warszawę  
Padło przejasnych blasków tęczą,  
Dając promieni swych oprawę,  
Dzieli, co w Sejmie dzisiaj wieńczą.

Majowe słońce liczy tłumy,  
Żołnierzy, szlachty, mieszczan, ludu,  
Pełnych powagi i zadumy,  
Jakby w natchnieniu, w chwili cudu.

Majowe słońce opromienia  
Królewską głowę, senatorów —  
Niech widzą przyszłe pokolenia  
W jasności takiej fundatorów.

Idzie ku farze pochód zwarty...  
Naród Majestat wita czule,  
Jest nową mocą, zda się, wsparty,  
Bo „Król z Narodem, Naród z Królem“!

Przysięgę składa przed Narodem —  
Za dawne grzechy — absolucja...  
Narodzie wolny, masz swobodę!  
„Vivat Król! Vivat Konstytucja“!

„Te Deum“ w farnym grzmi kościele,  
Na Polskę głośnie, na świat cały!  
Masz wieczną chwałę w onem dziele,  
Polsko! — pieczęcie z krwi się lały.

Majowe słońce opromienia  
Sztandary pułków, cechów znaki,  
Zachodnim blaskiem barwy zmienia,  
Szkarałatny daje ton jednaki.

Rozkołysane grają dzwony...  
Ponad Warszawę głos ich leci.  
O dniu ów, wielki, pochwalony!  
Niech wiekom słońce twoje świeci!

# Sejm Czteroletni i Konstytucja 3 Maja.

W tych dniach obchodzić będziemy rocznicę wiekopomnej w dziejach naszych Konstytucji 3 maja. Nie było jej sądzonem, by weszła w życie i temsamem przyczyniła się do odrodzenia i podniesienia narodu. Zabłysła ona jak gwiazda, jak jutrzienka nowego świtu, nato, by zagasnąć wkrótce, gdy stłumiły ją złe nieprzyjazne moce. Mimo to pozostanie Konstytucja 3 maja widomym dowodem, że w nieszczęsnych chwilach po pierwszym rozbiore, miał naród polski tyle sił, by stworzyć reformę rządu i kraju. A była owa Konstytucja jak na owe czasy wprost doskonałą, nowy ustrój Rzplitej miał na celu sprawiedliwość i umiejętnie zrozumianą wolność. Nad ustanowieniem Konstytucji, jak i nad wewnętrznym zreformowaniem kraju, pracowali już od dawna najznakomitsi ludzie ówczesni. Pierwszy rozbiór Polski 1792 r. stanowił przełom w dziejach narodu, widziano grożące nadal krajowi niebezpieczeństwo ze strony Prus i Rosji, więc postanowiono pracować w duchu prawdziwie narodowym. Ważną instytucją w owych czasach była Komisja Edukacyjna (1773—1794), położyła ona wielkie zasługi około podniesienia narodu z upadku. Obmyśliła znakomity system szkolny, jakiego wówczas w Europie nie było, zreformowała według wzoru Konarskiego wszystkie szkoły, nawet obie akademje: krakowską i wileńską. Ponieważ ogólnie domagano się coraz usilniej reformy Rzeczypospolitej, przeto zebrał się w r. 1788 w Warszawie Sejm Wielki, tak zwany Czteroletni (1788—1792). Polska w owym czasie miała dość dużą swobodę działania, gdyż Rosja zajęta była wojną turecką, a co najważniejsze, wojna ta rozerwała przymierze rosyjsko-pruskie. Większość sejmu należała do stronnictwa, zwanego „patriotycznym”, które dążyło do gruntownej zmiany ustroju Rzplitej i do zrzucenia gwarancji rosyjskiej; ale nie brakło też przeciwników tych dążeń, którzy do żadnej ważniejszej zmiany dopuścić nie chcieli. To też niestety, miast ustanowić uchwałę powiększenia wojska do 100.000, uchwalono jedynie 40 tysięcy.

Przystępując do obrad nad prawami kardynałnemi, uchwalono prawo o sejmikach, podkopano dotychczasową wszechwładzę magnatów. Przeszło także jednomyślnie prawo o mieszczanach. Prawo to przyznawało mieszczanom udział w sejmach, prawo nabywanie dóbr i innych przywilejów.

Koroną pracy Sejmu Czteroletniego była Konstytucja 3 maja 1791 r. Główne postanowienia konstytucji były:

1. Religja katolicka jest panująca; atoli zapewnia się wolność każdemu innemu wyznaniu.
2. Szlachta pozostaje przy swoich dawnych przywilejach, ale równocześnie zatwierdza się zapadłe prawo o mieszczanach i bierze się w opiekę lud, który w najbliższym czasie ma być uwłaszczony.
3. Władza rządowa dzieli się na prawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Prawodawczą władzę wykonywa sejm, dzielący się na izbę poselską i senatorską. Uchwały zapadają większością głosów, dawne szkodliwe „liberum veto“ i konfederacje znoszą się na zawsze. Władzę wykonawczą wykonuje król wspólnie ze strażą, tj. radą ministrów, mianowanych przez króla. Władzę sądowniczą mają sądy pierwszej instancji, ustanowione po województwach, od których przysługuje apelacja do trybunałów.
4. Tron królewski jest dziedziczny przez osoby, a elekcyjny przez familje.
5. Celem rewizji konstytucji zbiera się co 25 lat sejm konstytucyjny.

— Jak widzimy Konstytucja 3 maja nadawała Polsce najlepszą formę rządu, jaka w ówczesnych trudnych warunkach była możliwą. Pozatem zajęto się jedną z najbardziej piekących spraw, sprawą kościoła ruskiego. Duchowieństwo ruskie było ubogie i mało wykształcone, dlatego mimo unji z Kościołem rzymskim, nie chciano uważać kościoła ruskiego za równy z rzymskim, a biskupów ruskich nie przyjęto do senatu. Te niesłuszność starał się Sejm Czteroletni uchylić. Postanowiono utworzyć seminarja dla wykształcenia duchowieństwa ruskiego, wyposażono biskupów ruskich i w senacie zasiadł ówczesny metropolita ruski.

Można się było po tych chwalebnych uchwałach sejmu spodziewać najlepszych skutków, lecz niestety następowały wypadki, które Polskę z karty Europy wykreślić miały. Katarzyna ukończywszy wojnę turecką pomyślnie, a widząc, że Austria i Prusy zajęte są wojną francuską, postanowiła obalić konstytucję przemocą; 64.000 wojska moskiewskiego wkroczyło do Polski. Najsmutniejsze to, że gromadka niezadowolonych magnatów ogłosiła konfederację w Targowicy przeciw konstytucji. Marszałkiem tego związku ogłoszono Szczęsnego Potockiego, hetmanami Branickiego i Rzewuskiego. Stali oni się ślepem narzędziem w ręku Katarzyny, a gdy spostrzegli, że zanosi się na drugi rozbiór Polski i zło naprawić chcieli, było już zapóźno. Tak zginęła sławna Konstytucja 3 maja, a wraz z nią wolność pokonanego narodu.

Teraz, gdy ojczyzna nasza zjednoczona i wyzwolona z niewoli, rządzona nie przez wrogów, lecz tej ziemi prawych właścicieli i gospodarzy — obchodzić możemy ze czcią rocznicę ustanowienia Konstytucji 3 maja. A choć 130 lat minęło już od jej ogłoszenia — naród pamięta i czci dzień ten tak piękny w historii naszej — i dotąd Trzeci Maj uważany jest za święto narodowe — obchodzone po ziemi polskiej bardzo uroczystie.



Tak w cnotach, jak w naukach nigdy wstecz, ale naprzód idź zawsze.



## Napoleon na wyspie Elbie.

Historyk austriacki, dr. Grünwald, poszukujący w archiwach wiedeńskich dokumentów, tyczących się rozwiązania małżeństwa Napoleona I z Józefiną de Beauharnais, natknął się przypadkowo na sekretne raporty, zdawane policji wiedeńskiej przez konfidenta jej, niejakiego Ettoriego.

Jak się zdaje, ów Ettori, przybywszy na wyspę Elbę podczas przymusowego pobytu na niej cesarza przedstawił mu się jako wolno-mularz włoski i zaskarbił sobie zaufanie Napoleona, zwracając mu zgubiony rękopis, w którym Napoleon nakreślił zamysły swe, tyczące się „Pan Europy”.

Wobec tego Ettori bywał częstym gościem cesarza i prowadził z nim długie rozmowy, z których zdawał skrupulatnie sprawę policji wiedeńskiej.

W rozmowach tych poruszano kwestje najrozmaitsze, jak pogląd Napoleona na samobójstwo, stosunek Napoleona do Józefiny, wreszcie możliwość utworzenia „Szczęśliwej Europy”, według projektu cesarza.

D-rowi Grünwaldowi udało się również ocalić z podpalonego przez motłoch w lipcu roku ubiegłego wiedeńskiego Pałacu sprawiedliwości, paszport, wydany Ettoriemu, za którym ów szpieg austriacki wędrował po Europie.

# SYN KMIECY.

Powieść dla młodzieży.

1

## I.

Pochmurny był to dzień, jeden z tych dni słotnych, dżdżystych, w których serce ze smutku obumiera. Nad ziemią rozciągało się szare, jednostajne niebo, a na jego tle ponurem snuły się chmury ciemniejsze, — lekkie, pierzchliwe, kształtem do ludzi podobne, niby dusze pokutne, w szare, mgliste szaty odziane... Na czarnej, wilgotnej ziemi widniały tu i ówdzie ślady zimy, gdyż śniegi nie wszędzie jeszcze stopniały, tu i ówdzie stały wielkie kałuże wody mętnej, błotnej. Droga, ciągnąca się między temi polami żałobnymi, toczyła się zwolna kolasa, w cztery konie zaprzężona; konie były widocznie zmęczone długą podróżą, a woźnica drzemał na koźle.

Czasami w oknie karety ukazywała się blada twarz młodej kobiety, a obok niej głowa wieśniaczki w czepcu białym, szeroką falbaną oszitym. Obie patrzyły smutnie na pola zaorane. Cicho było dokoła. Jedyne głosy, jakie dochodziły, był szum wicheru, co gwałt chmury po niebie, lub głuche stąpanie koni i turkot kół... Naraz krzyk przeraźliwy wydobył się z karety i jednocześnie młoda kobieta cofnęła się w głąb powozu.

— Co pani? — spytała wieśniaczka.

— Trup, — odparła zapytana — trup na polu.

Wieśniaczka wyjrzała przez okno w stronę, w którą jej pani wskazała. I śnać spostrzegła to samo, bo i z jej piersi wyrwał się okrzyk przerażenia, głośniejszy jeszcze, niż krzyk poprzedni.

— Wszelki duch Pana Boga chwali! — zawołała, cofając się z wyrazem wstrętu, i siadła blada na swoim miejscu. Krzyk jej zbudził trzecią będącą w kolasie istotę; dało się słyszeć kwilenie dziecka, ze stosu poduszek, na których leżało. Zpośród puchu i jedwabiu wyglądała główka dziecięcia, a dwie rączki wyciągały się do pochylonej nad niem matki.

— Jacuś — szepnęła kobieta; — podjęła dziecię i przytuliwszy je do piersi, osłoniła starannie zieloną szatą, gronostajami podbitą, jaką miała na sobie. Gdy znów usnęło, matka podniosła wzrok na siedzącą naprzeciw piastunkę.

— Widziałas, Gertrudo? — spytała.

— Widziałam — odparła zapytana.

— Straszne to było!

— Straszne! — zabrzmiała odpowiedź.

— Czemu go nie pochowali?

— Może nie było komu, zaraza pewno całą wieś zabrała.

W istocie, zaraza nawiedziła niedawno wieś, którą mijali podróżni, zabrała część ludności, część drugą ze wsi wystraszyła, tylko garstka odważnych została w chatach ojców. Na polu leżały trupy zmarłych.

Wojny szwedzkie, które za króla Jana Kazimierza ciągnęły się bez przerwy prawie, sprowadziły straszną chorobę w kraju; zaraza od wsi do wsi przechodząc, setki ludzi do mogił zagnała...

Pani, która w kolasie jechała, była żoną wojewody Rytwiańskiego. Wracała ona od rodziców do męża, wioząc mu syna, którego nie znał wcale. Rok temu wyruszywszy przeciw Tatarom, odwiózł pan Rytwiański żonę do rodziców, za Wisłę i tam miał zamiar pospieszyć prosto z wyprawy, lecz w boju raniony nie mógł myśleć o powrocie. Żonę powiadomili o tem, co się stało; wojewodzina, pożegnawszy rodziców, z piastunką i małym dzieckiem puściła się w drogę. Dziesięć dni podróży dzieliło ją od męża;

mówili jej ludzie, że zaraza grasuje po wioskach, przez które ma przejeżdżać, ale ona niczyich przestróg nie słuchała; przy mężu być chciała i pojechała. Miał 20 minęli szczęśliwie, trzeci dzień podróży dobiegał; spoczywali tylko tyle, ile konie czuły tego potrzebę, dotąd jeszcze śladów zarazy nie widzieli nigdzie: dziś po raz pierwszy z nią się spotkali. Wojewodzina wystraszona, siedziała blada, milcząca, drżała o dziecko, o siebie, o służbę, w duchu modliła się za wszystkich.

— Czy nie widać jakiego domostwa? — odezwała się nagle.

— Czemu? — spytała piastunka.

— Bo mi jakoś niedobrze.

— Dajcie mi dziecię, pani, otulcie się, starajcie usnąć, może przejdzie — odparła wieśniaczka.

Wojewodzina spełniła radę, lecz sen nie ogarniał jej, zimne dreszcze ją przechodziły i nieznanne jej dotąd mdłości...

— Spójrz, czy gdzie chaty nie widać — rzekła po chwili. — Mnie coraz gorzej.

Piastunka spojrzała na panią i przelekła się: twarz jej była bardzo zmieniona, usta miała prawie białe; sine plamy ukazały się na policzkach... Kobię strach ogarnął, złożyła dziecko na poduszki, osłoniła je, otuliła, poczem wyjrzała przez okno: z jednej strony widać było czarne, jednostajne pole, z drugiej ciemny, gęsty bór, — nigdzie chaty, nigdzie mieszkania ludzkiego. Lecz naraz spostrzegła, że z pomiędzy świerków, co przy wysokich jodłach pod lasem rosły, wydobywał się szary obłok dymu. Ucieszona, obróciła się żywo do wojewodziny.

— Może dojedziemy niebawem do jakiego domostwa, bo widać dym snujący się od ogniska.

Nie myliła się w swem przypuszczeniu, szary bowiem słup dymu wychodził z komina lepianki, co na drodze pod lasem wznosiła się daleko od wsi. Czyje to było mieszkanie, o tem ani wojewodzina, ani jej służba nie wiedzieli, lecz dym świadczył, że w niem żyli ludzie, że zaraza ich nie wygnała. Zajechali więc przed chałupę. Kobiety wysiadły i, wzięwszy dziecko na ręce, podążyły ku domostwu.

W progu sieni, wiodącej do wnętrza, ukazał się się siwy starzec, spojrzał zdumiony na pańską karetę i pokłonił się wojewodzynie.

— Nie odmówcie nam gościny, — ozwała się pani Rytwiańska, stojąc przed nim — podróżni jesteśmy, łakniemy spoczynku.

— Gość w dom, Bóg w dom! — odparł starzec i ruszył przodem, by wskazać drogę.

— Maryś! — huknął, wszedłszy do izby.

Na to wołanie, z poza komina wysunęła się średnich lat kobieta, w grubym welniaku, bosa, w wytartym kubraku sukiennym, i zmieszana pokłoniła się wojewodzynie. (C. d. n.)



Czem jest dla dziecka jutro, tem dla starca wczora.

To życie! Oba wieki mają swe powieści,

Tylko, że w bajkach starca już się cud nie mieści.

Stefan Witwicki.

\*

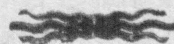
Każda sztuka lub nauka

Jest niewinną w pierwowzorze.

Lecz ją człowiek skazić może,

Gdy marność przez nią szuka.

Deotyma,



### Drzewo, układające się do snu.

Jeżeli wierzyć dziennikowi angielskiemu „Bombay Chronicle”, miasto Mysore w Indiach południowych, posiada jedyne w swoim rodzaju drzewo, słynne w całej okolicy.

Co wieczór wielka rzesza ciekawych otacza to drzewo, poprostu układające się do spoczynku nocnego.

Zaledwie słońce skryje się za widnokręgiem, drzewo zaczyna się pochylać sennie i o północy leży już w całej rozciągłości na ziemi. Po pierwszej jednak godzinie rozpoczynającego się dnia, następuje ocknienie, drzewo podnosi się zwolna, a gdy pierwsze promienie słońca padną na miasto, już obudzone drzewo

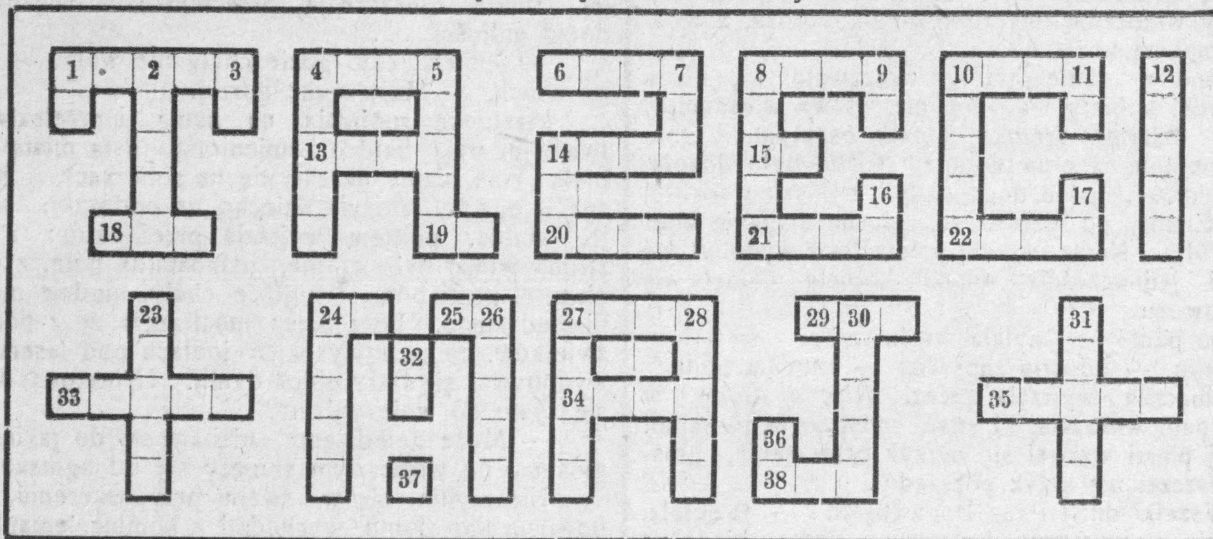
stoi wyprostowane na powitanie ożywczego światła. Dotychczas nie zdołano wyjaśnić tego szczególnego zjawiska.

### Wodociąg z przed 1000 lat dziś funkcjonuje!

Podczas budowy podziemnego rezerwoaru wodociągowego w Aluszcze na Krymie, natrafiono na poziomie 7 metrów pod ziemią na ślady kompletnego antycznego wodociągu. Część tego wodociągu w postaci jednej linii podziemnej włączono do miejskiej sieci wodociągowej i linja ta po przerwie, która trwała przeszło 1000 lat, zasila obecnie Alusztę w wodę.

### Krzyżówka

ułożył: „Perykles” z Brodnicy.



Poziomo: 1. Miasto w Europie. 4. Rzeka w Niemczech. 6. Liczba. 8. Inaczej fatyga. 10. Miasto w Anglii. 13. Ptak domowy. 14. Gwałtowny ruch. 15. Karta. 18. Imię żeńskie skrót. 19. Inicjały poety polskiego. 20. Miara. 21. Napój. 22. Miasto polskie. 24. Litera fonet. 25. Jak 16. 27. Łąka w Tatrach. 29. Chytre zwierzę. 33. Jedna z trzech osób Trójcy indyjskiej. 34. Cesarz rzymski. 35. Kraj w Australji. 37. Początek alfabetu. 38. Spójnik.

Pionowo: 1. „Do” w obcym języku. 2. Imię męskie. 3. Zaimek (wspak). 4. Miasto w Polsce. 5. Rzeka lub miasto polskie (wspak). 7. Zwierzę tybetańskie. 8. Roślina. 9. Litera fonet. 10. Litera fonet. 11. Inaczej „do”. 12. Część Trylogji Sienkiewicza. 14. Napój. 16. Przyimek grecki. 17. Nuta. 23. Jezioro w Afryce. 24. Prowincja w Anglii. 26. Część domu. 27. Nowela Sienkiewicza. 28. Roślina z rodziny liljowatych. 30. Tygodnik dla młodzieży. 31. Letnie mieszkanie. 32. Przyimek. 36. Litera fonet.

### Szarada

ułożył: „Harcierz” z Lubawy.

Pierwsza i druga skutkiem są winy,  
Trzeciej i czwartej dawano głowy,  
Czwarte i piąte znali Litwini,  
Gdy w swoich puszczech czynili łowy.  
A wszystko czasem jest bez litości,  
Kiedy przedrzeźnia ludzkie słabości.

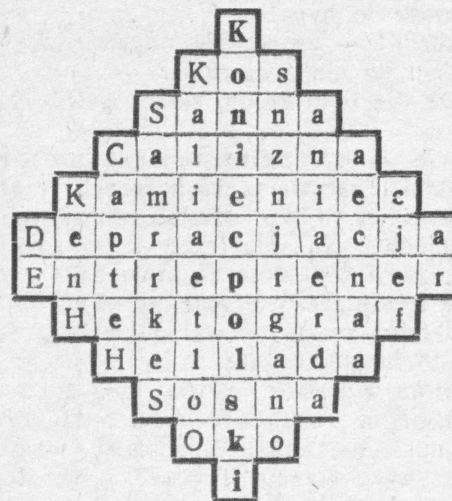
Za dobre rozwiązanie obydwóch zagadek z niniejszego № przeznaczają się, o ile dużo rozwiązań wpłynię, 2 nagrody książkowe, w przeciwnym razie tylko 1.

Rozwiązanie zagadki z Nr. 10.

K W A  
A W A R Y  
K I N G A  
R A D O M  
T A S

nadesłali: „Czarna perełka”, A. H. z Z., „Kirgiz z pod Lubawy”, T. M-ski z B., „Perykles” z Brodnicy, „Stały czytelnik”.

### Rozwiązanie kryptogramu z Nr. 10.



Koniec polski

nadesłali: J. A. z O., „Balladyna”, „Hajduczek z pod Lubawy”, „Liljana” z Nowogomiasta, „Myśliwy z nad Drwęcy”, G. O. z K., „Ryś” z Lubawy, „Stały czytelnik”, „Zawisza Czarny”.